



MKWD

(*Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego*)

Organ niezależny ukazuje się co 50 dni

4/2015

74

2 czerwca 2015

4050 dni p.w. do UE



Cykl: *Całoroczna Szopka polska*

Teksty: Wojciech Dąbrowski (*Zasłużony dla Warszawy*)



nr 18 (757), 7 maja 2015

10 maja 2015

WYBORY
PREZYDENTA RP

TWÓJ GŁOS. TWÓJ WYBÓR



KOMU POWIERZYĆ STERY?

Bardzo lubię podróżować samolotem,
Mieć poczucie, że przede mną świat otworem.
To mnie cieszy i wykrzyzczyć mam ochotę,
Że dożyłem, że ta wolność przyszła w porę.

Choć po ziemi stąpam twardo, koniec końców,
Chcę w obłokach nieraz bujać i pomarzyć,
Poszybować gdzieś w przestworza, wzwyż, ku słońcu,
I nie myśleć, że coś złego się wydarzy.

Czy się boję? Cóż, lęk czasem mnie dopada
Dreszcz emocji przed nieznanym mnie omota,
Ale nigdy najgorszego nie zakładam,
Chcę mieć zawsze zaufanie do pilota.

Wyruszymy w nowy rejs w najbliższym czasie.
Start w niedzielę. Znów przed nami długa droga.
Jak przewidzieć co wydarzy się na trasie?
Jak się spisze pierwszy pilot i załoga?

Na lotnisku czeka komplet pasażerów,
Już się grzeje i do lotu rwie maszyna.
Kto powinien, naszym zdaniem, siąść do sterów?
Kogo wybrać? I tu problem się zaczyna.

Przedstawiono kandydatów na pilotów.
Ten ze stażem i dziesięciu amatorów,
Gdy ujrzałem kto się rwie do samolotu,
To struchlałem, nie przywykłem do horroru.

Muszę przyznać, że strach nieco mnie obleciał,
Od decyzji tej zależy moje życie!
Bo jednego z nich chce wybrać jedna trzecia,
Drugie tyle oszołomów chce w kokpicie.

Inni wybrać chcą pilotów na swą zgubę,
Obserwując jak do głów uderza władza,
Wolą lecieć z nowicjuszem, złotodziobem,
Jakoś brak im kompetencji nie przeszkadza.

A mnie wcale nie potrzebny, proszę pana,
Nawigator, który zamiast pewnej ręki,
Oferuje, że się modlić będzie za nas,
Lub rockowe będzie śpiewał nam piosenki.

Chcemy zmian. Na pewno mamy sporo racji,
Lecz nie bądźmy tak naiwni, niczym dzieci,
Że wystarczy zmienić system nawigacji,
Byle jak, a potem jakoś się doleci.

Chcę mieć pewność, że już koniec jest z szarżami,
Że nie będę więcej słuchał zgubnych wieści,
Że ktoś uległ złym podszeptom za plecami
I w mgłę siadał po omacku, nuż się zmieści.

Ja bym wolał mieć gwarancję tu i teraz,
Ten warunek podstawowe ma znaczenie,
Że do sterów dziś nie dorwie się Andreas,
Albo inny nawiedzony lub szaleniec.



PASSA

nr 19 (758), 14 maja 2015 roku

PO PIERWSZEJ TURZE

Dzień po... Masz kaca? Weź tabletkę.
Musisz ją przełknąć, chociaż gorzka!
Znowu nam przyszło grać w ruletkę,
Albo w nowego wierzyć bożka.

W walce o tron czy zmianę krzesła,
Lud łatwo mamieć wiarą w cuda.
Kiedyś wołano: Wie-sław! Wie-sław!
Dziś tłum skanduje: An-drzej! Du-da!

Chcesz zmian. Natychmiast! Tu i teraz.
Łatwiej ci burzyć niż budować,
Lecz sprawdź, czy ktoś cię nie nabiera
Na obietnice i czeze słowa.

Zmiany, lecz jakie? Sam odpowiedź!
By potem długo nie bolało.
Zamienił stryjek... Znasz przysłowie?
Z deszczu pod rynnę... Chcesz, Dyndało?

Nim dasz poparcie w dobrej wierze,
Bacz, kto sternikiem? Patrz na ręce!
Ile zyskujesz? Rozważ szczerze,
Bo możesz stracić znacznie więcej.

Którym zaufać politykom?
Którędy bliżej nam do celu?
Czy doświadczenie czy ryzyko?
Mądrych przed szkodą niezbyt wielu.

Tu zacytuję myśl Bismarcka,
Może te słowa nas połączą:
Dajcie Polakom (to nie sarkazm),
Władzę. A sami się wykończą.

Fakt. Naprawiacze różnej maści,
Ciągłe marnują nasze szanse.
Tak łatwo sukces zaprzepaścić,
Gdy dzielą kłótnie, spory, anse.

Dzień po... Masz kaca? Weź pigułkę.
Pójdzie jak z płatka, według planu.
Kiedyś stawiano na Gomułkę.
Ty nad wyborem się zastanów.

A gdy zabraknie twego głosu,
Nie skarż się potem i nie złorzecz.
Dzień po... Za późno! Nie wiń losu.
Żadna pigułka nie pomoże.



PASSA

nr 21 (760), 28 maja 2015 roku

O MOJĄ RĘKĘ...

O moją rękę starało się dwóch,
Choć wcześniej miałam amantów z dziesięciu,
Dziś o większości zaginął już słuch,
A ja bez skutku wciąż marzę o księciu.

O moją rękę starało się dwóch.
Obaj przystojni, porządni, nie powiem.
Jeden to harcerz, a drugi też druh,
I każdy sporo oleju ma w głowie.

Młodszy kandydat doktorem był praw,
Starszy - historyk, choć tylko magister,
Odpowiedzialny, pomimo swych gaf,
I doświadczenie miał, co oczywiste.

Gdy go poznałam, zabójczy miał wąs,
Choć i bez wąsów wyglądał statecznie,
Przyrzekł, że żaden nie grozi mi wstrząs,
I przy nim będę się czuła bezpiecznie.

Młodszy z zapalem nakreślił swój plan,
I przekonywał, że więcej da grosza,
Mówił o zmianach. Któż nie chciałby zmian?
Starszy odpuścił, więc dałam mu kosza.

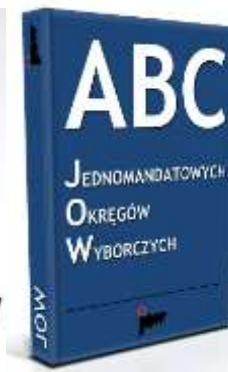
O moją rękę starało się dwóch.
To mnie podnieca. Ot, próżność kobieca.
Lubię się stroić i modny mieć ciuch,
Wybrałam tego, co więcej obiecał.

O moją rękę starało się dwóch.
Byłam w rozterce, bolała mnie głowa.
I choć się cieszę, że wygrał ten zuch,
Nie wiem czy tego nie będę żalować.

Chociaż mój wybór zakrawa na cud,
Mam wątpliwości czy będę szczęśliwa?
Obiecał wiele, lecz kłamał jak z nut,
I swą rodzinkę przede mną ukrywał.

A ta niebawem powstrzyma go: Stój!
Ojciec dyrektor i ciotka dewotka,
Stryj paranoik, najstarszy z nich wuj,
Ja z nich żadnego nie chciałabym spotkać.

Już na sam widok tych wujów mnie mdli
I przerażają ich niecne uczynki,
Lecz jeszcze iskra nadziei się tli,
Że da się odciąć od takiej rodzinki.



PASSA

nr 20 (759), 21 maja 2015 roku

NIC TYLKO JOWY, JOWY I JOWY

W poniedziałkowy wieczór majowy,
Gdy chciałem wierszyk napisać nowy,
Tak mnie odurzył bez ogrodowy,
Rozmarzył nocą blask księżycowy,
Że wiersz w zamyśle kilkuzwrotkowy
Miał być liryczny i nastrojowy.

Żona mi pomysł wybiła z głowy,
Że to niemożliwe, a tekst niszowy
Przeczyta tylko maniak książkowy,
Więc szkoda czasu, a trud jałowy.
I tu olśnienie! Wiersz mam gotowy!
Obowiązkowy temat to JOWy!

Nastrój ostatnio był minorowy,
Panował marazm, trend kryzysowy,
Sezon wydawał się ogórkowy,
Aż się pojawił trybun ludowy,
Kukiz, kultowy muzyk rockowy,
I wszem ogłosił: Walczmy o JOWy!

Numer okazał się popisowy,
I duch w narodzie odżył bojowy!
Zryw narodowy! Problem kluczowy!
Sprawa swój ciężar ma gatunkowy,
Więc temat stał się pierwszoplanowy,
Propagandowy, całodobowy.

Rano przeglądam serwis prasowy
Ten niezależny i reżimowy,
W południe włączam program radiowy,
A w nim Kamila słucham Dąbrowy.
I w Miecugowym Szkle Kontaktowym,
Też hit krajowy: Kukiz i JOWy.

Spór ideowy, wręcz naukowy,
Poziom fachowy, skład doborowy,
Działacz rządowy i terenowy,
Twierdzi, że anty jest systemowy,
Że zniszczyć układ chce betonowy,
Kto żyw, jak może, popiera JOWy.

Nawet Prezydent jest postępowy,
Planuje z ludźmi szczerze rozmowy,
Chce referendum, zmienia umowy,
Zmniejszyć podatek ma dochodowy,
Wprowadza przy tym tryb ekspresowy,
By wszystkim sprawić prezent gwiazdkowy.

Media nadają spot reklamowy,
Lansują w sposób nietuzinkowy,
Jak mus jabłkowy, dżem truskawkowy,
Pomidorowy sok eksportowy,
Rosół wołowy, krem luksusowy.
Innymi słowy: Popyt na JOWy.

Dość już sensacji z pism kolorowych,
Celebrytowych plotek z alkowy,
Koniec doniesień z placów budowy,
Nagrań podsłuchów narad u Sowy.
Zamach bombowy, krach budżetowy,
Nic nas nie rusza, jedynie JOWy.

Kto za? Dziś wszyscy! Odzew masowy,
Widać skuteczne były namowy.
Mężatki, panny, dzieci i wdowy,
Z umów śmieciowych i etatowych,
Posterunkowy, cieć podwórkowy,
Gros poborowych i sztab wojskowy.

Twórcy przebojów dyskotekowych,
Wielcy artyści scen operowych,
Zespół cyrkowy, kwartet jazzowy,
Amant filmowy, kibic sportowy,
Górnik dołowy spod Częstochowy,
Ta co berecik ma moherowy,

Bolek i Lolek, Dziadek piaskowy,
Kubuś Puchatek, chociaż pluszowy,
Walet treflowy i król pikowy,
Zegarmistrz Światła, ten purpurowy,
Barany, kundle i pies rasowy.
Osły i krowy... Proszą o JOWy!

O wy! ... Co jeszcze trzeba wam dać?
JOWy! A niech was! JOW, wasza mać!



Państwowa Komisja Wyborcza

Krajowe Biuro Wyborcze

2015
Wybory Prezydenta
Rzeczypospolitej Polskiej



JEST TAKI KRAJ

Jest taki kraj na świecie, który z tego słynie,
Że ciągle się użala: wszystko jest w ruinie.
I chociaż się rozwija, pięknieje i zmienia,
Z niczego się nie cieszy i zmian nie docenia.
Czy ma wieszczą, Noblistę, zdobywcę Oscara,
Zawsze jego zasługi umniejszyć się stara.

Jest taki kraj leżący w środkowej Europie,
Co gustuje w zawodach, kto komu dokopie,
W którym nie ten jest wzorem, kto sieje i tworzy,
Lecz ten co komuś nogę lub świnie podłoży.
Jeśli ktoś ma sukcesy, dwoi się i troi,
Trzeba podciąć mu skrzydła, a najlepiej zgnoić.

Jest taki kraj na świecie, który z tego słynie,
Że znakiem rozpoznawczym są kłótnie w rodzinie.
Nowoczesna, zasobna, zgodna i szczęśliwa...
Taka wizja wspólnoty dzisiaj nie porywa.
Ten co stawia na zgodę i wspólne tworzenie,
Zdrajcą jest i mieć musi nie polskie korzenie.

Choćby zdobył uznanie Zachodu i Wschodu,
Nie ma szans, aby zostać wybranym narodu,
Bo w tym kraju największym idolem jest głupiec,
Który głosi wszem wobec, że wszystko ma w dupie.
A największe poparcie zdobywa ten koleś,
Co ma program wyborczy: Wszystko rozpiardolę!



nr 23 (762), 11 czerwca 2015 roku

STRACH

nowa piosenka dla dzieci
muzyka: **Dawid Ludkiewicz**

1.

Znowu mnie obleciał strach,
Jakiś potwór stoi w drzwiach!
W kącie się zagnieździł smok,
Widzę jego groźny wzrok.

Strasnie tutaj ciemno,
A ten smok przede mną,
Patrzę z niepokojem,
Bo się smoków boję!



DZIEŃ DZIECKA



2.

Zimny mnie oblewa pot.
Z Babą Jagą czarny kot,
Obok niej czarownik zły,
A wilk szczyrzy ostre kły!

Boję się ogromnie,
Już się zbliża do mnie,
Zaraz na mnie skoczy!
Strach ma wielkie oczy!

3.

Lecz gdy, mamo, stajesz w drzwiach,
Szybko mnie opuszcza strach,
Znika w kącie groźny smok,
Już nie straszny cień i zmrok.

To nic, że jest ciemno,
Kiedy jesteś ze mną,
Raźnij nam we dwoje!
I już się nie boję. Nie!

© MKWD (Muzyczny Kabaret Wojtka Dąbrowskiego)

Warszawa, tel. (22) 641 64 40, 600 630 952

www.spotkaniapiosenka.org

nr 22 (761), 3 czerwca 2015

Następny numer ukaże się 22 lipca 2015 roku (4100 dni po wstąpieniu do UE)